

Miłosny święty

Jutro o godz. 18.30 w kościele Nawrócenia św. Pawła w Lublinie zostanie odprawiona uroczysta msza św. „o uproszenie miłości pięknej”. W tym dniu wspomina się w kościele św. Walentego, diakona rzymskiego, obdarzonego niezwykłą mocą uzdrawiania. Lublin jest jedynym miastem w Polsce, gdzie w dwóch kościołach znajdują się relikwie świętego, którego zakochani na całym świecie uznają za swojego patrona.

Kim był Walenty? Wiadomości o ulubionym świętym zakochanych są skąpe i niedokładne. Najwcześniejsze wzmianki pochodzą z VII w. i mówią o tym, że „w Rzymie na via Flamina narodziny św. Walentego, kapłana i męczennika, który po wielu cudownych uzdrowieniach i dowodach mądrości, kijami był bity i za cesarza Klaudiusza został ścięty”.

Wiemy o nim, że żył w III wieku i był kapłanem rzymskim. Towarzyszył męczennikom w czasie procesów i egzekucji. Legenda głosi, że uzdrowił ze ślepoty córkę jednego z cesarskich sług. Po cudzie cała rodzina przyjęła wiarę chrześcijańską, ale Walenty został pojmany, był torturowany i ścięty. Zginął 14 lutego 269 r.

Kultowy grób

Walentego pochowano w Rzymie. W miejscu, gdzie zginął, papież Juliusz I wybudował bazylikę. Kult kapłana i męczennika rozwinął się bardzo szybko, a przyczyniły się do tego jego cudowne uzdrowienia.

Już w IV w. jego grób otoczony był szczególnym kultem, w średniowieczu objął całą Europę. Zapewne niezwykła moc świętego sprawiła, że o jego względy zaczęli zabiegać chorzy. Ponoć modlitwy do św. Walentego najbardziej skutkowały w przypadku chorych na padaczkę i ciężkie choroby nerwowe.

Miłość jest śmiertelną chorobą

Dlaczego św. Walenty stał się patronem zakochanych? Trudno na to pytanie odpowiedzieć jednoznacznie. Być może miał na to wpływ fakt zbieżności dnia św. męczennika z porą łączenia się ptaków w pary na Wyspach Brytyjskich? Ale prawdą jest, że w Europie jest patronem zakochanych co najmniej od średniowiecza.

- Miłość jest bardzo poważną, czasem nawet śmiertelną (Romeo i Julia) chorobą, a dolegliwości miłosne często bardzo przypominają objawy choroby nerwowej. Zapewne dlatego męczennik-uzdrowiciel stał się szczególnie bliski tym, co cierpią z powodu uczuć. I tak też było w Lublinie,

gdzie jego relikwie mamy aż w dwóch kościołach - mówi Marta Denys, autorka przewodnika po Lublinie.

Z Rzymu do Lublina

Już u schyłku średniowiecza nadawano w Polsce na chrzcie imiona Walenty. Szybko powstały miejsca szczególnego kultu. Św. Walenty stał się patronem diecezji przemyskiej. W Krobi, w diecezji poznańskiej, znajdowało się słynne sanktuarium świętego i trumienka z jego szczątkami. Obrazy i ołtarze jemu poświęcone rozsiane są po całej Polsce. Ale tylko w Lublinie są dwa kościoły i dwie relikwie, które trafiły tu z Rzymu.

Najwcześniej dzień św. Walentego obchodzono w kościele św. Mikołaja na Czwartku, gdzie z wielkim uszanowaniem na ołtarzu przechowywano zabytkowy i bardzo piękny relikwiarz z częstką kości świętego.

Zapewne później, za to w imponującej obfitości, dotarły kości świętego do kościoła Bernardynów pod wezwaniem Nawrócenia św. Pawła. Pod mensą ołtarza możemy oglądać doczesne szczątki św. Walentego.

W obu kościołach, w ołtarzach świętemu poświęconych, widnieją obrazy przedstawiające uzdrowienie dziecka, po którym Walenty był torturowany i zginął.

Mają swojego świętego i swoje święto

Zakochani odwiedzają ołtarze w obu kościołach od trzech lat.

- Dobrze, że mają takie miejsce, gdzie mogą umocnić się w swojej miłości. A jeśli modlitwa do św. Walentego zostanie wysłuchana to tylko się cieszyć - mówi ks. Cezary Rudzki z kościoła św. Mikołaja.

- Wszyscy cierpiący z powodu uczuć mają swojego świętego i swoje święto. To dobrze, że w dniu patrona swojej miłości mogą obdarować się czymś więcej niż kolorowym gadżetem. Na przykład modlitwą - dodaje ks. Waldemar Cisło z kościoła pod wezwaniem Nawrócenia św. Pawła.

W najbliższy piątek, o godz. 18.30 zakochani zasiądą u bernardynów, by pomodlić się podczas mszy, odprawianej o uproszenie miłości pięknej. O taką miłość będzie upraszał słowami św. Pawła Kuba Pałys z Lubelskiej Federacji Bardów.

A po koncercie zakochani będą tłoczyć się u stóp ołtarza z prochami świętego. Ponoć dotknięcie szyby, za którą widać kości - przynosi szczęście...